

# Dziennik Grodziski

Nr 66/06 (66)

JEDYNA V-ŚWIATOWA GAZETA UKAZUJĄCA SIĘ CODZIENNIE

Za ćwierć liberta

Str. 1 – Flesz, "Cichy Glon"  
Str. 2 – Odrzucona propozycja  
Str. 3 – Grom z jasnego nieba (odc. 56)

## "Cichy Glon"

### MINĄŁ DZIEŃ

Dzięki Mandragorowi Krupińskiemu mieliśmy okazję oddać się megadługiej lekturze listów, które wyjaśniały dlaczego pies to kot.

...

Pojawił się plan kwietniowego spotkania w Toruniu. Redaktor Naczelny oświadczył, że nie poleci.

...

Wicemarszałek Izby Poselskiej Mateusz Marian Kudła przeprowadził wiosenne porządki – ogłosił czytania, zarządził głosowania.

...

Pojawił się kontrapomysł zrobienia Zjazdu majowego we Wrocławiu. Redaktor Naczelny rozważy przyłot, o ile pojawi się konkretna data.

...

Hrabia Gewenda, markiz Czekański, kawaler Hergemon i hrabia Polesczyk wiele dni i nocy spędzili nad skonfigurowaniem skryptu phpBB, a my dzięki temu mamy sarmackie Forum, na które i tak nigdy nie wejdziemy.

...

Baron Opalski zrzekł się funkcji Prokuratora Generalnego. Po szopkach ostatniego miesiąca wcale nie jesteśmy zaskoczeni.

Redaktor Naczelny  
[markiz@kowalczykowski.net](mailto:markiz@kowalczykowski.net)

Literat hrabia Nowicki  
[jagoo@post.pl](mailto:jagoo@post.pl)

Miarowy stukot podkutych oficerek raz jeszcze wypełnił korytarze KL Morvenau. Burmistrz Aydamusek na czele swej świty rażno i z przytupem wmaszerował do świetlicy głównego budynku administracyjnego.

- *Nie podoba mi się ten kilim* - powiedział. - *Co to za wzory są? Druidy jakieś, syrenki, harfa i Guinness? Ma być po sarmacku. Piwo, łoś, kaszanka!* - Donośny ton burmistrza nie pozostawiał wątpliwości. - *Tak w ogóle to co tu za stypa? Umarł ktoś?*

Bulia z przerażeniem w, jak zauważył Gawęł, ogromnych i pięknych oczach spoglądała na piątego piechura apokalipsy.

- *A! To pewnie ty jesteś tą przewodniczką* – spojrzenie burmistrza Ciemnolesińskiego przebiegło po smukłej sylwetce Bulii. - *Niczego sobie kwalifikacje, możesz zostać moją sekretarką.*

- *Dziękuję, mam już pracę* – głos Bulii mroził serca. - *I myślę, że przy niej zostanę.*

- *A ja myślę, że nie, ponieważ ten ośrodek jest przeznaczony do likwidacji* – burmistrz aż tryskał humorem. - *Za miesiąc wjadą tu buldożery i rozpoczniemy budowę osiedla mieszkaniowego z wielkiej płyty. A ty kto?* - wskazał na Gawęła burmistrz.

- *Aktywista Morwańskiego Stowarzyszenia Pamięci Narodowej. W muzeum pomagam...*

- *Budować umiesz? Albo projektować chociaż?* - Burmistrz najwyraźniej przedkładał urok niewieściego ciała nad męski intelekt, a zwłaszcza aktywizm.

- *Niespecjalnie* - Gawęł nie umiał być nieszczerzy.

- *A to szkoda. Bo teraz potrzeba nam budowniczych, wybieramy przyszłość. Przyszłość, kolego, nie jakieś tam wasze zapajęczone historyjki. Kawa i wuzetka, poproszę* - zwrócił się do rosnącego asystenta, który sprawnym krokiem marszowym udał się do kanciapy kuchennej. Bulia wreszcie odzyskała mowę.

- *Jak to? Bloki? Przecież to święte miejsce kaźni druidów morwieńskich!*

- *Nie ma już Morwieńca, jest Czarnolas. Taaaak* – burmistrz znajdował w tym wiele przyjemności. Bulia próbowała oponować lecz nie zdało się to na nic. Żegnana diabolicznym śmiechem nowego burmistrza przytuliła jeden z najcenniejszych eksponatów, Czapkę Ze Wzmacnianym Kłosem” i zaczęła cicho szlochać w kącie. Gawęł był w kropce.

c.d.n.

WYWIAD AUTORYZOWANY

## Odrzucona propozycja

**Robert markiz Czekański, Przewodniczący NZM:** NZM dziś złożyło propozycję zmierzającą do ustabilizowania sytuacji w kraju. Najwyższe władze oceniły propozycję jako uczciwą. SPD, a w zasadzie M. M. Kudła propozycję odrzucił. Propozycja polegała na cofnięciu wniosku o referendum w zamian za wspólną pracę nad zmianą ordynacji, i w zamian za uchwałę o samorozwiązaniu IP. Zakładała nowe wybory na bazie nowej ordynacji proporcjonalnej, wybory uczciwe. Zakładała wspólne rządy po nowych wyborach.

**Dziennik Grodziski:** Kto konkretnie wystąpił z propozycją?

**RC:** Ja. W imieniu NZM.

**DG:** Czy NZM wiedziało o tej propozycji?

**RC:** Wiedziało.

**DG:** Co się kryje pod sformuowaniem "najwyższe władze"?

**RC:** Księżę i Regent.

**DG:** Czy Minister-Kanclerz Kudła udzielił jakiegokolwiek odpowiedzi odrzucając propozycję?

**RC:** Tak, uznał, że za propozycją kryje się, zacytuję... Albo nie zacytuję. Powiem. Uważa, że to mój pomysł nastawiony na "rzeź" SPD, że ja chcę przejąć władzę, że propozycja jest cyniczna, że propozycja to oszustwo cwaniaka dla zysku cwaniaka. Wie, że spadło SPD poparcie i sądzi, że nie wejdą do IP. I na koniec cytat: "Nie dostaniecie się do czerwca. (co najmniej)".

**DG:** NZM dość niewybrednie postąpił z obywatelami popierającymi wniosek o referendum w sprawie odwołania Kanclerza. Zostali potraktowani instrumentalnie po to tylko, by wywalczyć dla NZMu jakiś kęs władzy. Co im Pan teraz ma do powiedzenia?

**RC:** NZM nic takiego nie zrobiło. Wniosek o referendum pozostaje w mocy. Propozycja NZM była nastawiona na łagodzenie problemu a nie na jego eskalowanie.

**DG:** Jakie w takim wypadku są plany NZM na najbliższą przyszłość?

**RC:** NZM cierpliwie poczeka na zarządzenie referendum oraz będzie kontynuować swoją aktywną pracę w IS i samorządach.

**DG:** Przyjmując, że referendum zostanie przez NZM wygrane to... co to da?

**RC:** Referendum pokaże, że SPD nie jest w stanie stworzyć i utrzymać stabilnego, działającego rządu. Liczymy, że wtedy liderzy SPD, którzy już dziś mają problemy z prawem, opamiętają się i dla dobra Sarmacji zdecydują się na przedterminowe wybory. NZM nie jest w stanie zrozumieć w jaki sposób partia licząca ponad 40 osób, oraz posiadająca 100% mandatów w IP nie jest w stanie prawidłowo rządzić.

**DG:** Jeśli NZM miałyby w tej chwili stworzyć Rząd, to kto by się w nim znalazł?

**RC:** NZM proponowało w czasie kampanii wyborczej rząd oparty o sprawdzonych ekspertów. Tak więc, znaleźli by się w rządzie Panowie Bartkowiak, Poleszczyk, Janiczek, Radecki, Czekański. Także młodszy i aktywni mieszkańcy tacy jak Pan Karakachanow. NZM nawiązało współpracę z PLD, więc spodziewać by się można Pana Hergemona i Gaja.

WYWIAD AUTORYZOWANY

ŁUKASZ HRABIA NOWICKI

## GROM Z JASNEGO NIEBA

ODCINEK 56

- Dalej nie wiemy – wszedł mu w słowo Peter – więc nie możemy ryzykować. O tym, że tu jesteście może pięć osób. I tak zostanie. Dobrze, że macz tę komórkę chociaż. Nawiasem mówiąc, zakładaliśmy się z Edkiem jak ją przemycicieś...?

- Mniejsza z tym – Paweł machnął lekceważąco ręką i odszedł czym prędzej od drażliwego tematu – własnej żonie chyba mogę powiedzieć?

- Nie jest to konieczne, Edek chyba właśnie jej mówi.

\*\*\*

Coś straszliwie huknęło za oknem. Zobaczyliśmy błysk i dom zatrzęsł się w posadach. Dziadek Błażej zdziwiony podniósł brwi.

- Chyba się nie zgadzałem na burzę?

- Gdzie tam, skądże – ledwie mogłam Ewelinę zrozumieć, tak szczękały jej zęby.

- Tylko w ostateczności – syknęłam wysuwając strzelbę spod stołu.

- Było, minęło – machnął ręką dziadek i powrócił do lektury nucąc coś tyle radośnie, co niewyraźnie.

Siedziałyśmy w milczeniu usiłując nie patrzeć na siebie. Nagle, mało nie wypadając z zawiasów, trzasnęły drzwi. Podniosłam się jednym płynnym ruchem i wycelowałam obie lufy prosto w głowę Sosnowskiego.

Sierżant zatrzymał się w pół kroku i popatrzył w ciemne oczy luf.

- Ten... – jęknął – mogłaby pani odłożyć to żelastwo!

Bardzo ostrożnie zdjęłam palec ze spustów i opuściłam strzelbę. Sierżant wyraźnie odetchnął z ulgą i dosiadł się do stołu. Spojrzał w przelocie na dziadka, który odwzajemnił spojrzenie. Przez chwilę marszczył brwi po czym powiedział:

- Ha! To przez ciebie antychryście burza nadeszła! Nieładnie!

Nie zważając kompletnie na nasze miny wziął gazetę i wstał, najwyraźniej nie zamierzając oddychać tym samym powietrzem co my. Chciałam go przytrzymać ale sierżant mruknął abym puściła tego sympatycznego staruszka, może zleci ze schodów. Niestety, nasza misterna intryga nie powiodła się. Każde z nas pocieszało się w duchu, że nie udała mu się ta sztuka tylko i wyłącznie dlatego, że nie wlaź na te cholerne schody.

- Kruszyńka przygotował napad – poinformował mnie sierżant.

- Na kogo? – miałam już swoje typy ale wolałam się upewnić.

- Na szanowne panie – wygrałam.

- Niemożliwe – Ewelina chyba przegrała. Co ta naiwność robi z na pozór normalnych ludzi.

- A jednak – Sosnowski strzelił palcami – zaraz na zewnątrz zjawi się ekipa, aby uprzątnąć pozostałości po komandzie uderzeniowym.

- Po czym, przepraszam bardzo?

- Po ludziach Kruszyńki. Dwaj przeżyli i już są w naszych rękach, reszta nam się, niestety, wymknęła. Ale ci dwaj też nie najlepiej przędą.

- A co ta ekipa będzie sprzątać? – zapytałam nieufnie.

- Resztę – wyjaśnił lakonicznie sierżant.

- Która się wymknęła? – naciskałam dalej.

- Tak jest. Wymknęła się, ale nie do swoich. No, padli na polu chwały.

- Chyba rozumiem...

- Pewnie, że pani rozumie, choć niewątpliwie trudno jest się z tym pogodzić. Mam dla pani wiadomości.

Zaczęłam się zastanawiać czy teraz zaczniesz u nas straszyć. No i ciekawe ile tych duchów będzie. Z jednym, na upartego, człowiek by sobie poradził. Ale na przykład z trzynastoma? Brrr, w ogóle jakaś pechowa liczba. Czy ja nie mam o czym myśleć? A może jakiś taki film oglądałam... Ale problem był z trzynastym a nie z trzynastoma. Zaraz, zaraz, czy ja nie gonię w piętke?

- Mam dla pani wiadomości – dobitnie powtórzył Sosnowski.

- Hm.. tak. Słucham? – ocknęłam się.

- Mam wiadomości. Wybitnie prywatne.

- No, to mów pan! – Ewelina nachyliła się z ciekawością do sierżanta.